

# Henryk Kocój

---

## W 210 rocznicę powstania kościuszkowskiego

---

Niepodległość i Pamięć 11/1 (20), 9-18

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Henryk Kocój**  
(Uniwersytet Śląski)

### W 210 rocznicę powstania kościuszkowskiego

Cios za ciosem godził w chylącą się do upadku potężną niegdyś Polskę. Nie uratowały jej reformy Sejmu Wielkiego i wspaniały odruch narodowy – Konstytucja 3 maja. Od 24 lipca 1792 roku, tj. od chwili przystąpienia króla do targowicy, rozpoczął się ponury okres rządów przemocy. Nastrój polskiej opinii publicznej w pierwszym okresie targowicy znakomicie scharakteryzował wielki przyjaciel Polski, poseł rewolucyjnej Francji w Warszawie, Marie Louis Descorches. W swej depeszy z 10 sierpnia 1792 roku tak zobrazował rozpaczliwą i ponurą sytuację ówczesnej Polski: „Nie ma już króla, nie ma rządu, nie ma prawa, panuje ohydna anarchia. Garść buntowników siłą bagnatów wsparta stała się całą Rzeczypospolitą”<sup>1</sup>.

Istotnie, ciemne chmury zaczęły nadciągać nad Polskę. Ówczesną sytuację doskonale odzwierciedlają listy Jana Dembowskiego do Ignacego Potockiego pisane w Warszawie w okresie targowicy. W jednym z nich z 11 grudnia 1793 roku, Dembowski donosił: „Wielu Francuzów aresztowano, słowem, nikt pewnym być nie może, można się położyć, ale nie można być pewnym wstać z łóżka”<sup>2</sup>.

Po drugim rozbiorze Polski pozostały tylko szczątki dawnego państwa, ale i one stały się przedmiotem pożądania chciwych sąsiadów. Nie zamarł jednak duch narodu, a nawet spotężniał w tym ogromie nieszczęść. Poza granicami kraju, w Dreźnie i Lipsku, grono znakomitych mężów snuło plany ratunku. Świtła im myśl sprzysiężenia wszystkich sił, złączenia wysiłków wszystkich warstw narodu. Wielki mąż stanu, Hugo Kołłątaj, pisał w liście do Ludwika Strassera z Lipska w dniu 27 stycznia 1793 roku: „Polska znajduje się w zbyt smutnym położeniu, w jakim była w 1773. Ale ma ludzi, którzy o sobie zapomniawszy, o niej tylko myślą”<sup>3</sup>.

Przywódcy emigracji zdawali sobie sprawę, że „Polska nadto straciła, już więcej stracić nie może, a czyn jej, jeżeli nie uratuje Polski, uszlachetni przynajmniej ostatnie jej chwile”<sup>4</sup>.

Nadzieje wszystkich zbiegały się wokół postaci Tadeusza Kościuszki, sławnego obrońcy narodu amerykańskiego. On sam zamierzał nadać przyszłemu powstaniu potężny zasięg. Opracowane we współpracy z T. Kościuszką memoriały, które miały być przedsta-

---

1 W.M. Kozłowski, *Polska i Francja w czasie Wielkiej Rewolucji* [w:] *Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu 1925 rok*, odbitka, s. 4.

2 *Tajna korespondencja z Warszawy 1792-1794 do Ignacego Potockiego. Jan Dembowski i inni*, oprac. M. Rymaszyna i A. Zahorski, Warszawa 1961, s. 293, nr 199; Jan Dembowski z Warszawy 11 XII 1793.

3 *Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w roku 1792, 1793 i 1794*, T. 2, wyd. L. Siemieński. Poznań 1872, s. 2; List LIV do p. Ludwika barona Strassera, 27 I 1793, z Lipska.

4 Z. Krzemicka, *Wielki dzień Krakowa. W 140 rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku Krakowskim*. „Kurier Literacko-Naukowy”. Dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” nr 78 z 19 III 1934, s. 12.

wione czynnikiem politycznym w Paryżu, zawierały nie tylko projekt akcji polityczno-militarnej, ale również miały poinformować, „na jakich podstawach spocznie rząd, który rewolucja ustanowi w Polsce”. Podstawy te, będące niewątpliwie wyrazem zapatrywań Kościuszki, dawały zarys przyszłej konstytucji, ustanawiającej pełne równouprawnienie obywatelskie, jednoizbowy system przedstawicielstwa ludowego, prawo wyborcze czynne i bierne, a pod względem społecznym przewidywały zniesienie poddaństwa, władzy królewskiej, senatu i wyższego duchowieństwa<sup>5</sup>.

Na kolebkę ruchu insurekcyjnego wybrano Kraków – ową odwieczną ostoję Polski w momentach grozy i niebezpieczeństwa, w którym znane były tradycje historyczne i gdzie właściwie ceniono waleczność polskiego oręża. Gród podwawelski stał się podstawą działań militarnych i organizatorskich kościuszkowskiego ruchu zbrojnego. Stąd rozszedł się Akt powstania obywatelów – mieszkańców województwa krakowskiego, wzywający cały naród do akcesu<sup>6</sup>.

Niezwykły zapał ogarnął mieszkańców starego Krakowa. Z dnia na dzień wzrastała liczba ochotników. Wraz ze szlachtą przybywali chłopci w sukmanach, z kosami, górale z toporami; obok zastępów miejskich zgłosił się oddział żydowski. Znoszono broń, pieniądze, żywność, ubrania i wszelki przydatny towar. Składano na ołtarzu ojczyzny obłąki ślubne, kobiety oddawały klejnoty rodzinne. Kościoły, w których odprawiano nabożeństwa w intencji powodzenia insurekcji, a z ambon duchowieństwo rzucało płomienne słowa zachęty do walki o wolność i niepodległość, nie mogły pomieścić wiernych.

Idee z Krakowa, owego „gniazda rewolucji” – jak nazwał go w jednej ze swych depesz poseł pruski, Ludwig Buchholtz – zaczęły promieniować na całą Polskę. Jan Jakub Pistor, generał kwatermistrz armii rosyjskiej, zanotował w swym pamiętniku: „Skoro tylko Kościuszko ogłosił swoją odezwę, zapaleńcy warszawscy niebo i ziemię poruszili, ażeby lud do powstania nakłonić. Wzywano naród do łączenia się z Kościuszką już to przez afisze przyklepane na rogach ulic, już to przez sztuki przedstawiane w teatrze, a napełnione niby patriotycznymi myślami podniecano lud do powstania, już to na koniec częstymi ogniwami popłochy zgromadzano pospólstwo”<sup>7</sup>.

Oczywiście, Warszawa była ośrodkiem ówczesnej opinii polskiej, z którego kraj od dawna przyzwyczał się otrzymywać rozkazy i natchnienia, ale wieść o Raclawicach, która wywarła na Osipie Igelströmie, ambasadorze i dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce, wstrząsające wrażenie, stała się lontem przyłożonym do beczki prochu.

Na nastroje warszawskie w owym okresie duży wpływ wywarł teatr wystawiając operę Wojciecha Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale”. Szczególnie głośnie echem wśród ludności Warszawy odbijały się śpiewane w ramach tej opery okolicznościowe piosenki i kuplety<sup>8</sup>. Każdy warszawiak rozumiał sens płynących ze sceny słów o ptaszynie w klatce, pozbawionej wolności.

Do najważniejszych wydarzeń doszło w Warszawie 17 i 18 kwietnia 1794 roku. Redaktorzy „Gazety Krajowej” po miesiącach ucisku z radością napisali w artykule wstępnym 22 kwietnia 1794 roku: „Pamiętne będą zawsze w dziejach narodu polskiego dni 17 i 18 bieżącego miesiąca, w których patriotyczny wszystkich mieszkańców miasta Warszawy zapał skruszył pęta sromotnej niewoli i wytrącił z rąk srogiego nieprzyjaciela żelazo, na którym obmierzły despotyzm był wsparty. Na próżno on usiło-

5 H. Mościcki, *Pisma Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1947, s. 18.

6 A. Skałkowski, *24 marca 1794*, „Kurier Literacko-Naukowy”. Dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” nr 83 z 23 III 1936.

7 J.J. Pistor, *Pamiętniki o rewolucji polskiej z roku 1794*. Tłum. B. Prawdzic-Chotomski. Warszawa 1906, s. 30.

8 H. Eile, *Die Geschichte bei Kraków*, „Kurier Literacko-Naukowy” z 22 III 1937.

wał przytłumić szlachetne przeciw przemocy powstanie, jedność, męstwo i cnota najtrudniejsze przełamały zapory. Przekonano się powszechnie, że stanąć śmiało przeciw uciskowi i bronić z hazardem życia swobód ojczystych jest największym obowiązkiem każdego swój kraj i honor kochającego obywatela. Pogardzono śmiercią i zwyciężono<sup>9</sup>.

W podniosłych słowach oceniały wydarzenia warszawskie ówczesne dzienniki francuskie. W „Le Batawe – le Sansculotte” z 13 maja 1794 roku pisano: „Wzniosły 17 kwietnia, ty będziesz umieszczony w historii i udowodnisz, że nic nie może sprzeciwić się narodowi, który chce się stać wolny, i chociaż on nie ma broni, on ją zdobędzie na swoich wrogach, by potem zadać im śmiertelny cios”<sup>10</sup>.

Wybitny historyk, Stanisław Płoski, tak scharakteryzował te doniosłe wydarzenia: „Wybuch insurekcji kościuszkowskiej w Warszawie i spowodowane przezeń dwudniowe walki o stolicę, których wynik przeobraził lokalne początkowo powstanie krakowskie w ogólnokrajowe, należą do najciekawszych zjawisk naszych patriotycznych walk o wolność. Jest to pierwszy w dziejach Polski wypadek, kiedy szerokie masy ludności Warszawy samorzutnie chwyciły za oręż w obronie państwa, którego losy były im dotychczas obojętne. To właśnie pełen zapału i poświęcenia udział tych mas zadecydował o zwycięstwie, którego nie mógłby uzyskać sam tylko polski garnizon Warszawy przeszło dwukrotnie słabszy od garnizonu rosyjskiego. Po raz pierwszy zaczynają dochodzić do głosu i usiłują brać udział w kształtowaniu losów kraju inne poza szlachtą żywioły, a mianowicie mieszczaństwo w najszerszym słowa tego znaczeniu”<sup>11</sup>.

Znakomity znawca powstań polskich, Wacław Tokarz, również docenił ogromne znaczenie tych wydarzeń, pisząc: „Bitwa o Warszawę stała się jednym z najdobitniejszych dowodów żywotności i wartości moralnej oraz rozwojowej narodu polskiego na schyłku istnienia Rzplitej, a równocześnie najsilniejszym wyrazem nowych prądów, które powstały za czasów Sejmu Wielkiego, w imię których podniósł chorągiew insurekcyjną Kościuszek. Czasy Sejmu stworzyły hasła i programy: nie dały jednak świadectwa, że za tymi programami stoją szersze masy ludności gotowe do walki, śmierci i złożenia ofiar z mienia w celu wprowadzenia ich w życie. Kapitulacja przed Rosją, znoszenie rządów targowicy rzuciły silny cień na sprawę rzeczywistej popularności nowych haseł wśród narodu. Dopiero od bitwy warszawskiej nie wolno już było nikomu wątpić o tym, że stoją za nimi masy ludności miejskiej”<sup>12</sup>.

Faktycznie, insurekcja warszawska była rozpaczliwym i zwycięskim aktem samoobrony ludu warszawskiego przed obcą przemocą i poniżeniem zgotowanym przez targowiczan. Był to krwawy protest wynikły z instynktu samozachowawczego narodu.

W dniach 17 i 18 kwietnia wyrastali nowi przywódcy. Jednym z nich stał się Jan Kiliński. Znany poeta Julian Ursyn Niemcewicz, poseł na Sejm Czteroletni, później adiutant Kościuszki, wcale nieskory do pochwał, tak pisał w swych pamiętnikach o Kilińskim: „Nie dziw więc, że przed wybuchnięciem jeszcze powstania stał się jednym z najsilniej wpływających do niej sprawców. Trzydzieści tysięcy rzemieślników i chłopców sklepowych posłusznych było na wolę jego. On pierwszy dał uczuć społeczeństwu wagę i siłę jego”<sup>13</sup>. Ten szewc z ulicy Dunaj 145 przeszedł do historii zasłużenie. Jego postać owiała trwała i żywa legenda, którą nadal pielęgnuje cały naród.

9 „Gazeta Krajowa” nr 31 z 22 IV 1794, s. 365.

10 „La Batawe – le Sansculotte” z 13 V 1794.

11 S. Płoski, *Powstanie warszawskie, 17-18 kwietnia 1794*, „Kuźnica” nr 18(36) z 13 V 1946.

12 W. Tokarz, *Insurrekcja warszawska 17 i 18 kwietnia*, Warszawa 1950, s. 260.

13 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, wyd. J. Dihm, T. 2. Warszawa 1957, s. 338 (przypisy).

Bitwa warszawska, w której 14-letni chłopcy dawali przykłady bohaterstwa<sup>14</sup>, była wspaniałym wyrazem patriotyzmu; znikły w niej lokalne interesy, a między mieszkańcami wytworzyła się tak zawsze potrzebna jedność myśli i czynu. W stulecie powstania kościuszkowskiego Bronisław Szwarce napisał: „Niestychana jakaś odwaga zapaliła warszawiaków i uczyniła ich niezwykłymi, głównie przez to, że z góry uczynili byli najmocniejsze postanowienie nie żałować życia swego dla ojczyzny”<sup>15</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymie piętno na polityce wewnętrznej i zagranicznej powstania wycisnęły poglądy Tadeusza Kościuszki – szlachetne i wzniosłe w swych założeniach, ale mało realne w rzeczywistości. To Kościuszko wypowiedział znamieną sentencję: „Pierwszy krok do rzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym, pierwszy krok do zwycięstwa – poznać się na własnej sile”<sup>16</sup>. Z jego też ust padły znamienne słowa: „za samą szlachtę bić się nie będę”. Na barki Kościuszki spadał ciężar niepospolity, dziedzictwo rozlicznych błędów, omyłek. Z pomocą spieszył mu wprawdzie naród pełen uniesienia, ale odwykły od czynu, rozdarty wewnętrznie, jego warstwy szlacheckie – czasami ciemne, a ludowe – bierne i obce w sprawie narodowej. Wybitny znawca historii Polski doby rozbiorów, Henryk Mościcki, trafnie zauważył, że stanowisko społeczeństwa polskiego jako całości było wówczas bierne, co okazało się fatalne w skutkach. To, co się działo w Warszawie, Wilnie i Krakowie, nie znalazło większego odzewu w całej Polsce w granicach przedrozbiorowych. Ten wybitny historyk stwierdził: „Wszelkie reformy czy to Sejmu Wielkiego, Konstytucji 3 maja, czy powstanie Kościuszki w bardzo płytki sposób tylko przenikały do społeczeństwa polskiego, nie sięgały do jego głębi”<sup>17</sup>. Wystany przez Kościuszkę w lubelskie pułkownik Chomętowski donosił: „(...) członkowie ustanowionych władz w tych prowincjach byli nader dalekimi od ducha rewolucji, że przedsiębrane przez nich środki szły nader leniwo i nie odpowiadały ani gorliwości patriotycznej, której się po nich spodziewano, ani trudnym okolicznościom i grożącym tej okolicy niebezpieczeństwom, że nie zastał żadnego przygotowania ani do obrony kraju, ani do wyżywienia wojska, że nie tylko wszystkich zastał tam spokojnych, jak wśród pokoju, ale nadto, że projekt ruszenia masy włościan przyjęto jako bezprawny i wolności zagrażający”<sup>18</sup>. W tym tkwiła istotna słabość powstania.

Maurycy Mochnacki stawiał Kościuszce zarzut, że podniósł oręż w sprawie insurekcji, a powinien był walczyć w sprawie socjalnej. Wiadomo jednakże, że walka o niepodległość musiała być celem głównym, że bez jego osiągnięcia żadne reformy nie mogły wejść w życie ze względu na ostry i zdecydowany sprzeciw mocarstw zaborczych.

Na jedno jeszcze należy zwrócić uwagę, a mianowicie na braterstwo ludów i porozumienie walczących narodów. Otóż demokratyczne hasło solidarności ludów i porozumienia wolnych narodów znalazło w toku powstania kościuszkowskiego pełny wyraz. Walcząc z despotyzmem carskim, Kościuszko traktował lud rosyjski jak braci i odnosił się do niego ze szczerą sympatią, „albowiem sprawiedliwa nawet zemsta daleką jest od serca Polaków”. Duchem głębokiego braterstwa i szczerego humanizmu przesiąknięte były odezwy Rady Litewskiej pod przywództwem Tadeusza Kościuszki, drukowane po polsku i po rosyjsku. W jednej z nich czytamy: „Żołnierze Rosjanie, srogiej dzikich komendantów poddani władzy, mamy was za braci, bliźnich i litujemy

14 B. Szwarce, *Warszawa w 1794 roku*, Kraków 1894, s. 170.

15 Tamże, s. 189.

16 H. Mościcki, *Pisma Tadeusza Kościuszki...*, s. 19.

17 H. Mościcki, *Historia polityczna Polski porozbiorowej*. Skrypt wykładów profesora Mościckiego za rok 1930/1931, s. 8.

18 H. Mościcki, *Pisma Tadeusza Kościuszki...*, s. 22.

się waszej doli, że wzdychając do wolności, mieć i kosztować jej pod barbarzyńskim rządem nie możecie”<sup>19</sup>.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną insurekcji, Adam Próchnik napisał: „Zewnętrzna polityka powstania szła zatem, podobnie jak i wewnętrzna polityka, po linii szczerych, demokratycznych przekonań”<sup>20</sup>. Jest jednak bezsporne, że w tej dziedzinie, podobnie jak i w sprawach wewnętrznych, popełniono wiele błędów. Naiwne liczenie na neutralność Austrii, a zwłaszcza Prus, do czasu bitwy pod Szczekocinami uznać należy za poważny błąd ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Ignacego Potockiego.

Jeszcze pod koniec insurekcji mylnie oceniano grożące Polsce niebezpieczeństwa. W jednym z ówczesnych rękopisów czytamy: „Obiecywano wkroczenie znacznego wojska moskiewskiego do Polski na zemstę i ukaranie insurgentów, ale czyli pogłoska o Turkach zbliżających się ku Mołdawi, czyli o Szwedach poruszonych i uzbrajających flotę swoją, czyli uleganie mocnej pomocy króla pruskiego, który w swojej osobie szedł pogromić naczelnika insurekcji pod Szczekocinami, czyli z innych politycznych przyczyn wojska większe moskiewskie zostały menażowane, małe tylko korpusy o kilku tysiącach wkroczyły od Wołynia do Polski i nadal cofnęły się”<sup>21</sup>. I dalej: „Francuzi mieć będą w rezerwie dać pomoc Polakom, czyli przez własne siły, czyli przez pojednanie i usunięta od koalicji jaką potencją, czyli na koniec przez nakłonienie mocarstw w neutralności pozostałych”<sup>22</sup>.

U schyłku powstania nadzieje na pomoc obcą – nie tylko Francji ale Szwecji<sup>23</sup> i Turcji<sup>24</sup> – stawały się coraz silniejsze. Wyrazem tych opinii był artykuł w „Gazecie Rządowej” z 22 października 1794 roku, w którym pisano: „Ile zaś własna całość powinna wiązać Duńczyków, Szwedów i Turków do losu insurekcji polskiej, tyle istotnie przychylna do niej Francja utrzymanie własnej wolności przez podźwignienie w północy kraju wolnego”<sup>25</sup>.

Świadectwem żywych ciągle rachub polskich powstańców na pomoc Francji są również listy Hugona Kołłątaja do Barssa z 21 września i 17 października. Kołłątaj upominał się w nich o przyrzeczone przez Francję zasiłki pieniężne oraz ponawiał żądanie pomocy dyplomatycznej, która miała polegać na zachęceniu Szwecji, Danii, a zwłaszcza Turcji, by te opowiedziały się po stronie Polski i udzieliły poparcia insurekcji<sup>26</sup>. W podobnym tonie utrzymany jest list Ignacego Potockiego do Descorchesa, w którym skarży się on na obojętność Francji wobec swojej ojczyzny, ale z drugiej strony zapewnia, że Polska nadal będzie bronić raz podjętej sprawy. Na Warszawę silnie oddziaływał przykład jaki Francja dawała, „prowadząc wojnę z całą prawie Eu-

19 Tamże, s. 25.

20 A. Próchnik, *Demokracja kościuszkowska*, Warszawa 1946, s. 167.

21 Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rkps 967. Rewolucja francuska, jej skład, jej moc i jej cel. Koalicja przeciwko Francji, Mocarstwa w nią wchodzące, siły wspólne, interesa oddzielne. Insurekcja polska. Stan teraźniejszy Europy przystosowany do losu Polski, s. 8-9.

22 Tamże.

23 „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” nr 67, z Warszawy, 23 VIII 1794. Szwecja ze Sztokholmu dnia 11 VII 1794: „Musi przyjść między nami a Moskwą do najnieprzyjemniejszych kroków (...) Wydana w tym względzie od posła rosyjskiego deklaracja i odbywane przez niego z Dworem naszym częste konferencje tej mają być natury, że niechybną sprowadzą wojnę”. Por. Muzeum Narodowe m. Krakowa, rkps 198: Doniesienie ze Lwowa z 9 VII 1794: „Turcy, Francuzi, Dania, Szwecja, Genua, Szwajcaria za Polską się już deklarowali”; Doniesienie ze Lwowa z 10 IX: „Francuzi wydali manifest wiecznej wojny przeciwko Prusakom”.

24 „Dziennik Patriotycznych Polityków” z 27 XI 1794, s. 1587: Turcja z Carogrodu, 25 IX 1794: „Wątpić już nie można, że Polska czyni przygotowania do wojny”.

25 „Gazeta Rządowa” z 22 X 1794.

26 W.M. Kozłowski, *Kościusko, Kołłątaj i Rewolucja Francuska*, „Kwartalnik Historyczny” 1898, s. 837-841.

ropą” i okazując światu, iż „narody bijące się szczerze za wolność nigdy prawie nie mogą być zwyciężonymi”<sup>27</sup>.

W miarę jednak, jak pomoc Francji nie nadchodziła, a widmo klęski zbliżało się nieuchronnie ku Warszawie, spotkać się można było również z odmiennymi poglądami. „Smutne doświadczenia dawne i późniejsze nie powinny nas przekonać, że tyle tylko można pokładać nadziei w pomocy obcych, ile w okazywaniu jej nam własny swój interes upatrywać będą”<sup>28</sup>.

W dzień po kapitulacji Warszawy redaktor „Korespondenta Narodowego i Zagranicznego” z bólem pisał: „Cośmy się to napatrzyli odmian w tym krótkim czterech lat przeciągu. Oto w roku 1791 dzień 3-go maja i następne wypadki. Toż Konfederacja Targowicka i Grodzieńska, dalej rewolucja Insurekcji, aż na koniec przez terazniejszy zwrot okoliczności przytłumienie w całym prawie kraju dawniej gorejącego zapału. Szły osobliwsze zdarzenia jedno za drugimi skorym przeplatane, unosząc się tam i ówdzie zwrotem. Niknęła coraz bardziej szczęśliwość prawdziwej spokojności, a na to miejsce następowały zamieszania, które nas błyskotką czasem próżnych uwodziły nadziei, że kiedykolwiek słodkiego doświadczymy wytchnienia, w okropnych trafach ulgi doznamy, a jednak tymczasem odporne chęciom naszym zawsze prawie naprzeciw stawały ciosy. Więc chwytałyśmy się jak tonący niepewnych szczęścia ułomków, a te się nam z rąk wymykały. Kiedyż po srogich falach do pożądanego spokojności zawitamy portu? Kiedy ustalim zabezpieczenie istności naszej w pośród okropnych skał, na które nas fatalne niosły zawieruchy?”<sup>29</sup>.

Omawiając znaczenie powstania kościuszkowskiego, należy przytoczyć trafny sąd znawcy tego okresu, Szymona Askenazego: „Insurekcja Kościuszki nie mogła uratować państwa, lecz w pewnym znaczeniu ocaliła naród polski. Insurekcja, bez której nie jest do pomyślenia wzrost porozbiorowy, ani byt dzisiejszy i przyszły narodu, winna zapewne ulegać ścisłej krytyce w szczegółach, lecz w samej swej istocie musi być uznana za rdzenny pierwiastek genetyczny, za nieodbity, niewzruszony, nietykalny składnik dziejów narodowych”<sup>30</sup>. Równie głęboką ocenę dokonał Naczelnika wyraził Bronisław Szwarce: „Kościuszko był tym ogniwem, które połączyło w sobie i przez siebie przeszłość Polski z jej przyszłością”<sup>31</sup>. O znaczeniu powstania kościuszkowskiego wypowiedział się także Artur Śliwiński, znany autor patriotycznych prac o polskich powstaniach: „Na powstaniu roku 1794 niemal przez cały czas trwania mściła się przeszłość Rzeczypospolitej, ale dzięki powstaniu kościuszkowskiemu Polska mogła trwać, istnieć i w dalszym ciągu walczyć o swą wolność, całość i niepodległość. Dzięki powstaniu państwo polskie schodziło z widowni świata z orężem w dłoni, z chwałą męstwa, które rozbitło na polach Raclawic i na bruku Warszawy”<sup>32</sup>.

Ginący pod razami obcych bagnatów w obronie Warszawy Jakub Jasiński – o którym przed laty ukazała się źródłowa praca Zdzisława Sułka – podobnie jak później generał Józef Sowiński, stał się żywym symbolem tego, że Polak nie poddaje się nigdy i za żadną cenę obcej przemocy. Ten młody bohater, „będąc powalony na działo, krwawiąc licznymi ranami, ostatnim wysiłkiem strzelał do atakujących go grenadierów, nie myślał się poddać. Zakuto go leżącego na armacie, szabla zastygła mu w dłoni”<sup>33</sup>.

27 „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” nr 70, z Warszawy, 2 IX 1794, s. 1597.

28 „Gazeta Rządowa” nr 113 z 25 X 1794, s. 469.

29 „Korespondent Narodowy i Zagraniczny” nr 90, z Warszawy, 11 XI 1794, s. 1035.

30 *Akty powstania Kościuszki*, T. 1, Cz. I. Wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski, Kraków 1918, s. V.

31 B. Szwarce, *Warszawa w 1794 roku...*, s. 230.

32 A. Śliwiński, *Powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1939, s. 186.

33 H. Mościcki, *Pod berłem carów. Szturm i rzeź Pragi w roku 1794*, Warszawa 1924, s. 21.

A było to w okresie, gdy „nad Warszawę nadchodziła ciemna noc. Bito wszędzie w dzwony na trwogę, ponury ich dźwięk, zlewając się z płaczącym łkaniem, napełniał powietrze smętnym lamentem”<sup>34</sup>.

Insurekcja pod wodzą Tadeusza Kościuszki upadła, jednakże w brzęku zwycięskich kos raclawickich w tym samym stopniu co i na polach Szczekocin i Maciejowic dokonywał się jeden i ten sam wielki przedziwny proces cementowania narodu i nierozzerwalną odtąd całość. Po upadku insurekcji pozostała idea kościuszkowska i przyszłe pokolenia podawały ją odtąd pokoleniom jak lampę gorejącą, ochraniając jej płomień i rozdmuchując go, aby dotrwał do dnia, w którym sprawiedliwość i prawo zatryumfują nad siłą. To właśnie przez insurekcję dokonywała się przemiana pojęć, które nam wydają się proste i oczywiste. Nie dokonałyby się ona bez zdarzeń roku 1794. Bez jedyne polskiego powstania, które wzięło nazwę nie z kalendarza, nie z geografii, ale od imienia naczelnika Tadeusza Kościuszki, którego kult w naszym narodzie należy do najpowszechniej i najgłębiej ugruntowanych.

Jeden z największych historyków francuskich XIX wieku, Jules Michelet, tak napisał o Kościuszcze: „Ostatni to rycerz, pierwszy to obywatel na wschodzie Europy”<sup>35</sup>. Dzięki insurekcji kościuszkowskiej do panteonu zasłużonych – obok bohaterów herbowych – obok Wodzickiego, weszli: chłop Wojtek Bartos z Rzędowic, szwec Jan Kiliński, rzeźnik Józef Sierakowski, kupiec Krieger, Żyd Berek Joselewicz<sup>36</sup>.

Na zakończenie wypada podkreślić, że Kościuszko walczył o cele prawdziwe. Wolność, którą głosił, miała znaczenie konkretne. Nie była ona politycznym szyldem. Kościuszko dążył do przeprowadzenia przemian ustrojowych, które były bliskie ówczesnym przywódcom demokracji w Warszawie, Paryżu i Waszyngtonie<sup>37</sup>. Naczelnik wierzył w sukces raz podjętej sprawy. Przy całej świadomości ciężkiego położenia był przekonany, że walka jest do wygrania, jeśli cały naród się zjednoczy. Kościuszko to nie Chłopicki, który chciał się tylko „wybić” z najeźdźcą, by nie kapitulować bez walki, to był wódz, który wierzył, że jeżeli rzuci na szalę wszystkie siły, jakie będą do dyspozycji, można będzie osiągnąć zwycięstwo.

Mimo przegranej Kościuszki naród czci w nim nie pobitego wodza, nie sprawcę trzeciego rozbioru, ale symbol moralnego zwycięstwa. Od 1794 roku chłop polski, który na ogół miał słabe pojęcie o Kircholmie, Chocimiu czy Wiedniu<sup>38</sup>, zaczął w swej izbie wieszać portret Naczelnika, gdyż on właśnie uosabiał jego żywotne interesy oraz nadzieje społeczne i narodowe.

34 Tamże, s. 20.

35 B. Leśnodorski, „Polak” Kościuszko, „Polityka” nr 40 z 7 X 1967. Por. J. Michelet, *Kościuszko. Legenda demokratyczna*, Paryż 1851.

36 W. Smoleński, *Znaczenie Tadeusza Kościuszki w dziejach Polski*, Warszawa 1917, s. 10.

37 C. Bobińska, *Kościuszko bliski współczesnym Polakom*, „Dziennik Polski” nr 224 z 15-16 X 1967.

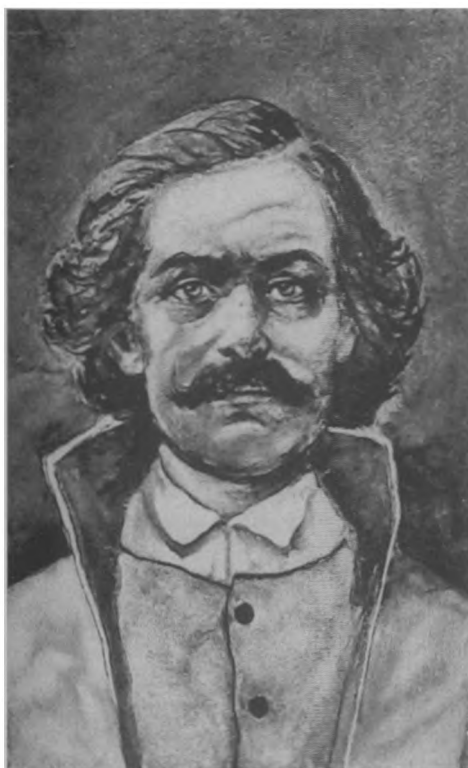
38 S. Pigoń, *O największym zwycięstwie Tadeusza Kościuszki*, „Tygodnik Powszechny” nr 12 z 24 III 1946, s. 1.





Wojciech Kossak: Przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim 24 III 1794 r.  
(Reprodukcja obrazu na pocztówce, pocz. XX w.)

Jan Kiliński



Bartosz Głowacki



Gen. Jakub Jasiński

Ryciny ze zbiorów Muzeum  
Niepodległości



Berek Joselewicz